REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 309

POLSKA

PISMO CODZIENNE

GRUDZIEŃ 19 CZWARTEK
Św. Darcjusza
Wschód słońca 7 m. 39
Zachód „ 15 „ 25

Posiedzenie Sejmu

ZAŁATWIENIE PILNYCH SPRAW

Wczorajsze posiedzenie Sejmu zwołane przez p. Marszałka mimo trwającego jeszcze przesilenia rządowego, miało na celu załatwienie kilku spraw bardzo pilnych, w pierwszym rzędzie projektu rządowego co do przedłużenia prawa do poboru podatku państwowego od nieruchomości, wygasającego 31 b. m., także na następne lata. Bez dyskusji odesłano ustawę do komisji skarbowej, która ma zdać z niej sprawę Sejmowi na posiedzeniu następnem, które wyznaczono na sobotę 21 b. m. o godz. 11-tej przedpołudniem.

AWANTURNICZE PRZEMÓWIENIE

Wbrew poprzednim pogłoskom, które zapowiadały nawet, jakoby posłowie z BB., sprzeciwiając się odbywaniu posiedzenia podczas przesilenia, mieli dążyć do jego zerwania — posiedzenie odbyło się w najzupełniejszym porządku, jakkolwiek dała się wyczuć dość gorąca atmosfera. Znalazła ona ujście przy drugim punkcie porządku dziennego, gdy odbywano pierwsze czytanie wniosków o zmianę regulaminu sejmowego.

I ta sprawa byłaby bez dyskusji odesłana do komisji, gdyby nie nowy poseł komunistyczny p. Żarski, który złożywszy dopiero co ślubowanie poselskie, zapragnął wygłosić „dziewiczą mowę", aby w niej popisać się swoją rewolucyjnością. Mówił więc o „nowem oszustwie", skierowanem przeciwko przedstawicielom rewolucyjnego proletarjatu, o „faszyzmie polskim" i t. p. Na sali podniesienie i wrzawa, pos. Wawrzynowski z BB. raz po raz przerywa mówcy, zarzucając p. Marszałkowi, dlaczego mu udzielił głosu, co powoduje przywołanie go do porządku. Pos. Żarskie mu p. Marszałek dwukrotnie zwraca uwagę, aby nie zbaczał od tematu, wreszcie odbiera mu głos i wyjaśnia, że przewodniczący Izbie musi przestrzegać praw, jakie regulamin daje każdej mniejszości i każdemu wypowiadanemu na sali zdaniu, o ile nie koliduje z regulaminem. „Nie jestem tutaj, oświadcza, dla sprawiania komuś przykrości lub przyjemności, tylko dla przestrzegania regulaminu wobec każdego członka Izby".

O ZAJŚCIU 31 PAŹDZIERNIKA

Trzecim punktem porządku dziennego był wniosek nagły klubu B. B. o wybranie specjalnej komisji dla zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października.

Pos. Podoski składa imieniem klubu B. B. oświadczenie, iż fakt przybycia oficerów do przedsionku sejmowego celem złożenia hołdu swemu wodzowi był zgoła naturalny, został jednak przez przewodniczącego Izby wyzyskany do manifestacyjnego nieotwarcia posiedzenia i był przezeń zupełnie jednostronnie i stronniczo ujmowany.

Marszałek zauważa, iż uwagi o jego stronniczości są zupełnie nie na miejscu i nieprawdziwe.

Pos. Prager (PPS): Ujawnienie wszystkich okoliczności tych zdarzeń leży w interesie publicznym. Mają wszyscy miłość i szacunek dla armji, ale z przysięgi żołnierskiej wynika także obowiązek bronienia prawa i konstytucji. Sejm nie pozwoli się sterroryzować. Pod względem formalnym mówca wnosi o odesłanie sprawy do komisji regulaminowej, gdyż wniosek B. B. nie podaje bliższych szczegółów, jak należy tę komisję wybrać i jakie ma mieć kompetencje.

Pos. Polakiewicz (BB) interpeluje p. Marszałka, dlaczego udzielił dwóm mówcom głosu za nagłością. P. Marszałek wyjaśnia, że w najważniejszej części swego przemówienia pos. Prager przemawiał przeciw wnioskowi BB., gdyż inaczej rzecz ujął. Na ławach BB. liczne przerywania.

W głosowaniu nagłość uchwalono jednogłośnie, następnie uchwalono także odesłanie wniosku do komisji regulaminowej głosami wszystkich stronnictw opozycji, do których po chwili wahania przyłączyli się także posłowie z BB.

Zabierali jeszcze głos pp.: Milczyński (NPR.), proszący p. Marszałka o interwencję z powodu skonfiskowania poznańskiej „Prawdy" za przedruk mowy sejmowej pos. Pawlaka i Wawrzynowski (BB.), który protestował za przywołanie go do porządku. P. Marszałek stwierdza, że musiał to uczynić z powodu hałaśliwego zachowania się p. posła.

Następne posiedzenie, sobotnie, obejmować będzie te same punkty porządku dziennego, co i wczorajsze, wszystkie bowiem komisje mają do tego czasu załatwić przydzielone im wczoraj wnioski.

OD ADMINISTRACJI

Ponieważ jeszcze znaczna ilość naszych Szanownych Prenumeratorów zalega z opłatą za ubiegłe miesiące, uprzejmie przeto prosimy o łaskawe rychłe jej uregulowanie, gdyż inaczej będziemy zmuszeni wysyłkę z dniem 1 stycznia wstrzymać.

Echa zajścia z ks. Kallerem

PROTEST POSŁA RAUSCHERA

Berlin, 18 grudnia. (Tel.). — **„Germania"** donosi, że posłowi niemieckiemu w Warszawie polecono złożyć w polskiem Min. Spraw. Zagranicznych protest z powodu aresztowania ks. prał. Kallera na dworcu w Tczewie.

Konkordat ze Stolicą Apostolską

Urządzanie hipotek kościelnych

W celu wykonania przepisów Konkordatu ze Stolicą Apostolską wydane było rozporządzenie Prezydenta Rzpltej, przewidujące **sposób urządzania hipotek dla praw własności polskich osób prawnych kościelnych i zakonnych, które dotąd hipotek nie posiadały.**

Rozporządzenie to, posiadające moc ustawy, przewiduje instytucję delegatów rządu, poświadczających deklarację właściwych ordynarjuszów. Poświadczona deklaracja służy, jako podstawa do uskutecznienia wpisu hipotecznego.

Pragnąc wprowadzić w życie postanowienia Konkordatu i dekretu Prezydenta Rzpltej, rząd wyznaczył w osobie starszego radcy prokuratorji jeneralnej p. W. Szmideckiego, swego delegata dla terenu archidiecezji warszawskiej i diecezyj: płockiej, podlaskiej i łomżyńskiej.

Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów wyznaczono w osobie starszego radcy prokuratorji jeneralnej dr. Eugenjusza Bartla, drugiego delegata rządu, którego kompetencja rozciągać się będzie na teren archidiecezji lwowskiej i krakowskiej, diecezyj przemyskiej i tarnowskiej, prowincji kościelnej lwowskiej obrządku grecko - katolickiego oraz arcybiskupstwa lwowskiego obrządku ormiańskiego.

Pocieszanie się po stratach

PO WYBORACH NA G. ŚLĄSKU

Berlin, 18 grudnia. (Tel.). — Prasa berlińska żywo się interesuje wyborami samorządowemi na Śląsku. **„Vossische Zeitung"** twierdzi, że w 5 miastach, w których Niemcy wystawili 15 b. m. swe listy, głosy niemieckie spadły w porównaniu z r. 1926 tylko o 12 procent. Spadek ten jest, zdaniem **„Germanii"**, wynikiem polonizacyjnej polityki woj. Grażyńskiego. Porażkę Niemców w Katowicach tłumaczą oba pisma napływem setek polskich rodzin urzędniczych z b. Kongresówki i Małopolski i pocieszają się tem że jednak Niemcy są w nowej radzie miejskiej ugrupowaniem najsilniejszem.

Według **„Germanii"** ogólna liczba głosów niemieckich w 5 miastach śląskich zmniejszyła się z 26.400 w r. 1926 do 23 tys.

Pisma berlińskie zaznaczają jeszcze, że w kilku wielkich miastach (Królewska Huta, Mysłowice i t. d.) wybory się dotąd nie odbyły.

POSTULATY ROLNIKÓW A RZĄD

PLANY RZĄDOWE CO DO REZERW ZBOŻOWYCH

Jak się dowiadujemy z kompetentnych źródeł, rolnicy wystąpili wobec Rządu z postulatem stworzenia w obecnym roku gospodarczym państwowych rezerw zbożowych w wysokości 100.000 ton.

Polityka rezerw zbożowych jest oddawna ośrodkiem zadrażnionych dyskusyj i sporów. Rolnicy są **skorzy** w roku obecnym, podobnie, jak i w poprzednim do **wysuwania** tego rodzaju postulatów w momencie, gdy chodzi o zakupy, które motywuje się widokami na późniejszy zbyt zagranicą. Gdy widoki zbytu się rozchwiewają, a zapasy państwowe trzeba zlikwidować — rozpoczyna się okres ostrej krytyki. Jest oczywiste, iż Rząd na tę krytykę nie chce się narażać, to też postulaty dotyczące stworzenia żądanych rezerw zbożowych traktuje chłodno.

Niezawodnie, w **związku** z brakiem statystyki zapasów zbóż w Polsce i ewentualnością pewnego naruszenia zapasów przeznaczonych na cele rynku wewnętrznego w związku z akcją premjowania eksportu, — mógłby się na przednówku okazać niedobór, jaki winien być pokryty z rezerw państwowych. Stan Skarbu Państwa nie pozwala jednak na poczynienie większych rezerw niż w wysokości 25.000 ton, przyczem w pierwszym etapie Minister Skarbu nie byłby, jak się zdaje skłonny, dostarczyć większych środków, jak na zakup 15.000 ton.

Oczywiście zeszłoroczne błędy i metody à la Szwalbe przy realizacji państwowych rezerw nie mogą się powtórzyć.

Państwowe rezerwy winny być w zasadzie stworzone dla odciążenia nadmiernej podaży na rynku i wyrzucenia ich w odpowiedniej konjunkturze zagranicę. Jedynie w razie państwowej potrzeby (niedobór zbóż na przednówku) mogłyby te rezerwy być zrealizowane na rynku wewnętrznym z zastrzeżeniem, iż realizacja ta odbywałaby się **po cenach rynkowych,** a w żadnym razie nie po dowolnie niższych kursach, które w myśl teoryj p. Szwalbego miały stanowić broń interwencyjną dla obniżenia cen, a w praktyce stanowiły rozdawnictwo dobrodziejstw dla uprzywilejowanych z wyraźną i wydatną stratą Skarbu Państwa. Ta polityka interwencji w zakresie cen zboża odstręczyła jednocześnie młynarstwo, które poniosło wielkie straty, od zaopatrywania młynów w większe zapasy — skutki czego z wielką szkodą dla całego gospodarstwa narodowego obecnie oglądamy.

Dzień polityczny

ŻYCZENIA NOWOROCZNE

Szef Kancelarji Cywilnej p. Prezydenta Rzpltej zawiadamia, że p. Prezydent Rzpltej przyjmować będzie życzenia noworoczne w dniu 1 stycznia 1930 r. o godz. 12-ej na Zamku Królewskim.

Karty wstępu wydawać będzie Kancelarja Cywilna od dnia 27 do 30 grudnia r. b. od godz. 10-ej do 13-ej.

OŚWIADCZENIE POSŁA MACKIEWICZA

Dnia 16 b. m. na posiedzeniu Rady Naczelnej Zjednoczenia Miast i Wsi omawiana była sprawa akcji prasowej prowadzonej przez dziennik wileński „Słowo", będący organem prawicowego odłamu grupy konserwatystów w klubie B. B. Redaktor wileńskiego „Słowa", pos. Mackiewicz, który przybył wczoraj do Warszawy w rozmowie z przedstawicielami ajencji PID oświadczył w sprawie deklaracji Zjedn. Miast i Wsi co następuje: „Nie wiem o ile ścisły jest tekst podanych w prasie rezolucyj Zjedn. Miast i Wsi, skierowanych przeciwko „Słowu" wileńskiemu za umieszczanie w niem artykułu o reformie Konstytucji. W każdym razie „Słowo" najchętniej, najradośniej i najskwapliwiej pozwala koncepcję oktrojowania Konstytucji zapisać na swoje wyłączne, oryginalne konto i jest przekonane, że przed historją na tej buchalteryjnej tranzakcji zrobi doskonały interes".

JAKA BĘDZIE POGODA?

W dniu 18 grudnia panowała **rankiem** w Polsce pogoda chmurna, miejscami ze śniegiem, a temperatura wynosiła o godz. 7-ej przeważnie parę stopni poniżej 0, obniżając się nocą do —4 w Poznańskiem, —6 st. na Podkarpaciu, a —12 st. w Tatrach. Tylko na pobrzeżu pomorsk. było znacznie cieplej i bez przymrozków (rano około plus 3 st.).

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Na południu i południowym wschodzie zachmurzenie większe z możliwością drobnych opadów śnieżnych, pozatem zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie. Nocą większe przymrozki, w ciągu dnia temperatura w pobliżu 0 st. Słabe wiatry **północne, potem** miejscowe.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Rodzi się dobry obyczaj państwowy

KRYZYS RZĄDOWY W ORBITACH PRAWA.

W jednym z artykułów, pomieszczonych w „Kurjerze Warszawskim“, profesor nauki o państwie na uniwersytecie społecznym, Dr. Cybichowski, rozważał rolę Prezydenta Rzeczypospolitej oraz zakres jego uprawnień w ramach konstytucji polskiej z 1921 r. i rzucił szereg przykładów, ilustrujących bardzo wymownie, że i w ramach tej konstytucji, bardzo skąpe uprawnienia wyznacza jącej głowie Państwa, rola, znaczenie i wpływ Prezydenta mogą być bardzo rozszerzone. Prof. Cybichowski, stojący na stanowisku dogmatyczno - interpretacyjnej zasady pogłębiania i rozwijania problemów ustrojowych, w przeciwieństwie do zwolenników formalnego zmieniania litery prawa konstytucyjnego, poruszył tą drogą temat wysoce interesujący, dotykający kwestji tworzenia nowej treści prawa przez jego umiejętne stosowanie i przez utrwalanie obyczaju, nie sprzecznego z prawem pisanem.

Przebieg ostatniego przesilenia rządowego jest także jedną z doskonałych ilustracyj tej prawdy, że rola Prezydenta Rzeczypospolitej, mimo ciasnych ram prawa pozytywnego, może być bardzo doniosła. Kto uważnie i pilnie obserwuje rozwój wydarzeń dni ostatnich, ten spostrzeże bez wątpienia, że Pan Prezydent odgrywa w nich rolę szczególnie ważną, samodzielną i bardzo twórczą. W wątłą, a przynajmniej wynaturzoną w dawnej praktyce treść art. 45 konstytucji (o prawach Prezydenta do powoływania rządu) wlał obecnie Pan Prezydent treść bardzo wyraźną: ujął w swoje ręce trudne zadanie utworzenia rządu po symptomatycznym upadku p. Świtalskiego i w akcji swojej, stosując nowe zupełnie metody, zachowuje w pełni swoją indywidualność.

Sposób, w jaki tę rolę Prezydenta powitały sfery parlamentarne, należy uznać za pełne poczucia państwowego skłonienie głowy przed autorytetem idei państwowej, przed najwyższym czynnikiem rzeczy publicznej, przed powagą prawa ustrojowego i, co więcej, dobrego obyczaju państwowo - politycznego. — Inicjatywę i akcję Pana Prezydenta koła sejmowe przyjęły z najlepszą wiarą, z zaakcentowaniem lojalnego stosunku, z odrzuceniem wszelkich prób złośliwego komentowania lub utrudniania. Niewątpliwie ze strony Zamku nie może paść zarzut, że Sejm pragnie nawrócić do tradycyj przedmajowych.

Rodzi się więc w Polsce nowy, dobry obyczaj państwowy. Jego fundamenty to: bezsporny autorytet Prezydenta, takt i umiar kół parlamentarnych, a z obu stron— wyraźna wola zachowania gruntu prawa, zachowania, jak to wyraził p. Thugutt w ostatnim swoim „Tygodniu“, punktu ciężkości spraw państwowych w centrach, przewidzianych przez konstytucję. Podchwycenie i utrwalenie tego dobrego obyczaju wydaje nam się szczególnie ważnem. Pan Prezydent podkreślił wprawdzie sam na wtorkowej naradzie, że pragnie, aby i w prawie pisanem zostały utrwalone zasady silnej władzy Głowy Państwa, ale czyż może być lepsza droga do odpowiedniego nastrojenia umysłowego Sejmu - prawodawcy, jak właśnie wykazanie w drodze stosowania dobrego obyczaju jego zbawiennych i twórczych skutków.

Dalsze etapy rozwiązywania spraw przesilenia powinny tę świadomość jeszcze bardziej pogłębić i utrwalić.

ZDARZENIA DNIA

Wyjazd p. Ch. Dewey'a i R. Allena. — Doradca finansowy Banku Polskiego i zagraniczny członek rady Banku Polskiego p. Charles Dewey, oraz jego zastępca p. Ronald Allen opuścili wczoraj rano Warszawę i udali się zagranicę.

Otwarcie mostu kolejowego w Dęblinie. — Minister komunikacji, inż. Kühn w towarzystwie wyższych urzędników minist. udał się wczoraj rano do Dęblina, gdzie dokonał otwarcia nowego mostu kolejowego.

Komisja rozjemcza w rolnictwie.— Wobec niedojścia do skutku porozumienia pracodawców i robotników rolnych w sprawie warunków pracy i płacy na terenie ziem zachodnich, zebrała się wczoraj w Toruniu nadzwyczajna komisja rozjemcza. Minister pracy i opieki społecznej mianował przewodniczącym komisji naczelnika J. Gnoińskiego. Komisja ustaliła warunki pracy i płacy robotników rolnych na terenie woj. poznańskiego i pomorskiego na rok 1930-31. Warunki będą ogłoszone w „Monitorze Polskim”.

Aresztowania wśród komunistów i członków P. P. S. lewicy. — Władze bezpieczeństwa rozwiązały zjazd delegatów okręgowych młodzieży P. P. S. lewicy, z Kalisza, Łodzi, Zgierza, Zduńskiej Woli i Pabjanic. Lokal P. P. S. lewicy w Zgierzu opieczętowano po porozumieniu się z władzami prokuratorskiemi. Aresztowana została Bela Kaufmanówna, zamieszkała w Warszawie przy ul. Pańskiej 111. Znaleziono przy niej referat o treści antypaństwowej, omawiający przebieg dnia 7 listopada. Ustalono, że Kaufmanówna jest płatną funkcjonarjuszką łódzkiego okręgu związku młodzieży komunistycznej.

Nowy starosta w Nisku. — Ministerstwo spraw wewnętrznych mianowało dotychczasowego zastępcę starosty w Święcianach, p. Chytrego — starostą w Nisku, woj. lwowskiem.

Przegląd prasy

O MARSZAŁKACH I SPEAKERACH

Na tle tego ustępu sobotniej prelekcji p. Świtalskiego, w którym —wytykając Sejmowi utrącenie kandydatury p. Bartla na Marszałka Sejmu — wskazał b. premjer, że w Anglji marszałka (speakera) Izby Gmin desygnuje rząd z łona własnego stronnictwa, rozwinęła się w prasie bardzo interesująca dyskusja. Przytoczymy parę jej ogniw:

W „Kurjerze Warsz.“ zabrał głos p. marszałek Rataj, który stwierdził, że p. Świtalskiego źle poinformowano, bowiem właśnie do „dobrych obyczajów“ parlamentu angielskiego należy, by rząd nie wywierał presji na wybór osoby speakera. Wprawdzie bywa tak, że ów speaker wychodzi z większości izby, która jest przecież rządową, ale dzieje się to bez nacisku rządu, w sferze autonomicznych uprawnień Izby.

„Robotnik“ przytacza, że np. obecnie, gdy rząd jest w Anglji socjalistyczny, speaker pozostał z obozu konserwatystów:

kiedy zebrała się obecna Izba z rządem socjalistycznym, tego samego dnia p. Fitz Roy wybrano marszałkiem. Rząd socjalistyczny nie wystawił kandydatury członka własnego stronnictwa! Członek partji opozycyjnej, konserwatysta Fitz Roy, jest Marszałkiem Izby Gmin i żadnemu z członków dzisiejszego Rządu angielskiego nie przyjdzie do głowy skarżyć się z tego powodu, a najmniej już ubliżać samemu speakerowi.

Coprawda „Robotnik“ nie uwzględnia, że obecny rząd MacDonalda nie posiada większości własnej. Są to specjalne warunki, rzadko dotychczas w Anglji spotykane, a więc poniekąd nie miarodajne.

„Kurjer Poranny“ natomiast uderza w wywody b. marsz. Rataja i zarzucając mu brak źródłowych wiadomości, pisze, iż:

wystarczy stwierdzić rzecz tak kardynalną, jak to, że „speakerem“ Izby Gmin nie może zostać nikt, kogo nie zatwierdzi „Korona“, a zatem — ponieważ „Korona“ w Anglji — to rząd, nie może speakerem zostać nikt, na kogo nie zgadza się rząd.

Sądzimy że ta dyskusja nie doprowadzi do niczego pozytywnego. Treścią obyczaju konstytucyjno - parlamentarnego w Anglji jest nie wyraźna litera prawa, bo większość zasad ustrojowych poprostu nie jest tam spisana, ale wysoka kultura państwowo - polityczna. Ta kultura decyduje tam o wszystkiem i wygładza zarówno formy walki jak i miarkuje jej treść.

Speaker w Anglji jest osobą, poważaną zarówno przez rząd, jak i przez opozycję. W Anglji opozycyjny socjalista nie wymyśla ministrowi konserwatywnemu, ani konserwatywny poseł nie szarga dobrego imienia socjalisty. Wszyscy uważają się za współpracowników króla i za sługi państwa. Dobra wola i gentlemanerja rozcinają wszystkie węzły polityczne.

Jaka szkoda, że tak daleko z nad Wisły nad Tamizę...

Piękna uroczystość śląska

25-LECIE PRACY ZASŁUŻONEGO KAPŁANA

Katowice, 18 grudnia. Wczoraj o godz. 10-ej przed południem odprawił biskup śląski ks. dr. Arkadjusz Lisiecki w katedrze pontyfikalną sumę z okazji 25-lecia swego kapłaństwa.

W presbiterjum zajęli miejsca księża biskupi Okoniewski z Pelplina, Kubina z Częstochowy, sufragan Komar z Tarnowa, liczni pralaci i kanonicy oraz 27-miu księży kolegów jubilata.

Kazanie wygłosił ks. prałat Kapica, który następnie odczytał list Ojca św. z życzeniami dla jubilata w języku łacińskim, polskim i niemieckim, poczem ks. biskup dr. Lisiecki z upoważnienia papieża udzielił obecnym błogosławieństwa papieskiego.

Po nabożeństwie kapituła katedralna przyjmowała zaproszonych gości śniadaniem, urządzonem w gmachu probostwa. Po śniadaniu ks. biskup dr. Lisiecki odbierał w domu związkowym życzenia. P. woj. dr. Grażyński, jako przedstawiciel P. Prezydenta Rzeczpospolitej. Po oświadczeniu iż ks. biskup dr. Lisiecki dobrze się zasłużył Ojczyźnie i po złożeniu od P. Prezydenta Rzeczplitej serdecznych życzeń, wręczył jubilatowi odznaki Komandorskiego Krzyża orderu „Polonia Restituta“ z gwiazdą. Wkońcu złożył p. wojewoda życzenia imieniem p. ministra W. R. i O. P. oraz imieniem własnem, jako wojewoda śląski. Następnie składali życzenia przedstawiciele duchowieństwa i organizacyj społecznych.

Ks. biskup dr. Lisiecki, odpowiadając na życzenia, zaznaczył, że nie może znaleść słów odpowiedzi i dość wymowy na to, by podziękować za to wszystko, co słyszał.

„Niech p. woj. raczy powiedzieć P. Prezydentowi — mówił jubilat — że „Polonia Restituta” na piersi biskupa śląskiego jest znakiem i symbolem coraz większego zrastania i spajania się tej prastarej dzielnicy polskiej z Ojczyzną i jej dzisiaj już nierozerwalnego złączenia się z Rzeczpospolitą”. Ks. biskup zakończył przemówienie serdecznem podziękowaniem za życzenia, złożone mu przez wszystkie warstwy społeczeństwa.

O godz. 16-ej odbył się obiad wydany przez m. Katowice na cześć jubilata w sali koła towarzyskiego. W obiedzie wziął udział także ks. kardynał Hlond, prymas polski który przybył w południe z Oświęcimia. W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień.

Wieczorem o godz. 21-ej odbył się w salonach reprezentacyjnych województwa raut, wydany na cześć jubilata przez p. woj. dr. Grażyńskiego.

Dzień przed uroczystością przybyła do ks. biskupa d-ra Lisieckiego delegacja uniwersytetu Jagiellońskiego która wręczyła ks. biskupowi dyplom doktora honorowego uniwersytetu Jagiellońskiego za prace naukowe w zakresie historji Kościoła. — Pol. Aj Tel.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Trudności umowy handlowej z Niemcami

PODSUMOWANIE TRUDNOŚCI JEDNEJ I DRUGIEJ STRONY

Po dymisji dr. Hermesa, który prowadził rokowania handlowe polsko - niemieckie z ramienia Niemiec w żółwiem tempie, obecny delegat popchnął tę sprawę o tyle naprzód, że w Polsce, jak i w Niemczech uważa się czas obecny za końcowe stadjum tych pertraktacyj.

Czteroletnia wojna celna przekonała Niemcy, że na tej drodze niewiele będą mogły Polsce zaszkodzić, co więcej, że same przy tem poniosą poważne straty. To też duch pojednania, który w ostatnich czasach zapanował w Niemczech, pozwalałby przypuszczać, że nareszcie wojna ta zostanie zlikwidowana.

Mimo to do pomyślnego zakończenia rokowań są do przezwyciężenia jeszcze poważne trudności.

Pierwszą z nich jest sprawa wywozu świń z Polski do Niemiec. Niemcy zgadzają się na kontyngent 200.000 centnarów rocznie bitego mięsa dla fabryk konserw. Tymczasem Polska wykazuje, że fabryki te nie są w stanie przerobić takiej ilości i wskutek tego domaga się prawa zaofiarowania wieprzowiny na wolnym rynku. Polska i tak zrobiła już wielką ofiarę, rezygnując z wywozu sztuk żywych oraz godząc się na tak niski kontyngent, zważywszy, że sam Wiedeń rocznie importuje z Polski 400.000 sztuk świń żywych, a reszta Austrji dalszych 380.000 sztuk. Ponadto Polska zastrzega się co do niemieckich przepisów weterynaryjnych, które często służą za pretekst do szykanowania polskiego towaru.

Na te żądania Niemcy odpowiadają, że dopuszczenie wieprzowiny z Polski na wolny rynek obniży ceny w Niemczech, co będzie ze szkodą dla niemieckiego rolnictwa.

Dalszą trudnością w tych rokowaniach jest sprawa kontyngentu węgla. Niemcy dowodzą, że w krótkim czasie będą mogły wywozić swój węgiel do Polski, a to dzięki racjonalizacji swego górnictwa, oraz bliższym odległościom do niektórych punktów Polski. Wobec tego domagają się t. zw. „per saldo kontyngentu", t. j., aby Polska wywoziła przyznaną sobie ilość, zmniejszoną o ilość węgla dostarczonego z Niemiec.

Trzecia sprawa, — to żądanie Niemiec, aby Polska dała pewne przywileje niemieckim towarzystwom okrętowym dla przewozu osób ich okrętami. Tymczasem Polska zgadza się tylko na równouprawnienie tych towarzystw narówni z innemi, obiecując dać firmom niemieckim koncesje, o ile wypełnią one szereg warunków przepisanych odnośnemi przepisami. Niemcom nie podoba się, że Polska stara się utworzyć własną flotę handlową, oraz, że zawarła z Anglją umowę, powołującą do życia polsko - brytyjskie towarzystwo okrętowe, które podjęło regularne kursy na linji Gdańsk — Gdynia — Anglja pod polską flagą, z polskiemi załogami i polskim językiem urzędowym. Ponieważ w pierwszem półroczu r. b. wyjechało z Polski 153.000 ludzi, Niemcy chciałyby część tego kontyngentu zastrzec dla siebie.

Wobec tego pojawiły się plany, aby stworzyć nowe polsko - niemieckie towarzystwo okrętowe, albo też, aby oddać Niemcom część udziałów w już istniejącem towarzystwie polsko - brytyjskiem. Jedno i drugie Niemcom się nie podoba. Podjęciu kursów z Gdyni sprzeciwiają się dlatego, że wielkie statki niemieckie nie będą mogły rzekomo wpływać do tego portu, a wysyłanie statków mniejszych, któreby dowoziły emigrantów do portów niemieckich podobnie nie kalkulowałoby się.

Oprócz tych wielkich trudności są jeszcze i mniejsze. A więc sprawa osadnictwa, w której Niemcy żądają jeszcze pewnych ulg, dalej sprawa działalności naszej Ligi samowystarczalności, która propaguje kupowanie wyrobów polskich, co nie podoba się Niemcom i kilka innych.

Powyższe zestawienie spraw spornych wykazuje, że do ostatecznego zawarcia umowy handlowej polsko - niemieckiej nie jest jeszcze tak blisko i że jeszcze niejedna trudność jest do przezwyciężenia.

Ko.

„Pokojowość" intelektualistów niemieckich

Wynurzenia Kerra wobec prasy francuskiej

Paryż, 18 grudnia. — W związku z ankietą, przeprowadzoną w Niemczech na temat zbliżenia francusko - niemieckiego, dziennik „L'Intransigeant" ogłasza dziś wywiad swego współpracownika ze znanym krytykiem niemieckim Alfredem Kerrem, który zaznaczył, że świat intelektualny niemiecki nastrojony jest zupełnie pokojowo. Niestety ani przed wojną, ani obecnie nie odgrywał on żadnej roli w rządzie. Co się tyczy zbliżenia francusko - niemieckiego, Kerr podkreślił, że byłoby ono możliwe, gdyby ster rządu znajdował się w rękach uczonych, artystów, kobiet i zwykłych obywateli. Politykierzy nie są ani jednemi ani drugiemi; są to ludzie uparci, stąpający drogą rutyny i dopóki rządy spoczywają w ich rękach, zbliżenie francusko - niemieckie jest bardzo dalekie. Gdy rozmowa przeszła następnie na kwestje polityki zagranicznej, Alfred Kerr oświadczył, że wie, jakie trudności pozostają jeszcze do rozstrzygnięcia. **Nie może być mowy o uspokojeniu atmosfery europejskiej, póki nie będzie rozstrzygnięta kwestja korytarza gdańskiego i G. Śląska.** (Jak widać i świat intelektualny niemiecki jest pokojowy à la Bismark. Przyp. Red.).

O STOSUNEK DO RZĄDU

Instrukcje Watykanu.

Kowno, 18 grudnia. — Celem otrzymania instrukcyj ze Stolicy Apostolskiej w sprawie ustosunkowania się do rządu, przerwano tu trwającą od dnia 12 b. m. konferencję biskupów. Nowa konferencja ma się odbyć w styczniu. — Aj. Wschod.

Zgon

b. dyktatora Portugalji

Londyn, 18 grudnia. — Według doniesień z Lizbony zmarł tu dzisiejszej nocy generał Gomez da Costa, który w r. 1926 był przez krótki czas dyktatorem Portugalji. Gomez da Costa był również przez czas jakiś prezydentem republiki. — Aj. Wschod.

Kto obejmie

Nuncjaturę w Berlinie

Rzym, 18 grudnia. — Pisma wymieniają kandydatów na stanowisko nuncjusza papieskiego w Berlinie w osobach Msgr. Testa, radcy nuncjatury przy Kwirynale, Msgr. Micara, nuncjusza w Brukseli i Msgr. Roncalli, wizytatora apostolskiego w Bułgarji.

Finlandja przeciw komunizmowi

Ostre wystąpienie społeczeństwa

Helsingfors, 18 grudnia. — Wystąpienia antykomunistyczne w Finlandji przybierają na sile. Na wiecach zapadają uchwały domagające się zupełnej likwidacji partji komunistycznej. W Wyborgu na wielkim wiecu domagano się nawet zmuszenia siłą rządu do przeprowadzenia likwidacji partji komunistycznej. — Aj. Wschod.

Dar Kardynałów

Dla Ojca Świętego

Citta del Vaticano, 18 grudnia. Ojciec Święty przyjął święte kolegjum kardynałów, którzy złożyli mu życzenia z racji jubileuszu oraz dar w postaci krzyża, wysadzanego brylantami i pierścienia pasterskiego, ozdobionego wspaniałym szmaragdem. Ojciec Święty wyraził zebranym podziękowanie.

CHMURY NA HORYZONCIE POLSKO-NIEMIECKIM.

AGITACJA NACJONALISTYCZNA PRZECIW POROZUMIENIU Z POLSKĄ

W jednym z ostatnich numerów demokratycznego dziennika niemieckiego *„General Anzeiger"* ukazał się obszerny artykuł znanego pacyfisty Helmutha von Gerlacha p. t. „Wolken am deutsch - polnischen Horizont". Autor podkreśla dziką agitację, prowadzoną przez nacjonalistów niemieckich przeciwko podpisanemu niedawno polsko - niemieckiemu traktatowi likwidacyjnemu. Zaznacza, że i po stronie polskiej dzieje się to samo, a następnie zauważa, że każdy układ między narodowy zawierać musi ustępstwa dla obu stron. Nacjonaliści niemieccy zwalczają układ likwidacyjny, ponieważ widzą, że bu dują on drogę do zawarcia traktatu handlowego. W razie zaś zawarcia tego traktatu wojna celna polsko niemiecka skończy się, co nie jest wygodne dla wielkich agrarjuszów niemieckich, tworzących trzon niemieckiej partji nacjonalistycznej. Sam instynkt nacjonalistyczny nie chce traktatu, bo przy wszelkiem międzynarodowem porozumieniu traci on sens swego istnienia.

Helmuth von Gerlach poddaje krytyce stanowisko niemieckiego centrum, dowodząc, że taktyka tego stronnictwa jest niezrozumiała, ale przypuszcza, że w rozstrzygającej chwili, kiedy chodzić będzie o ratyfikację umowy likwidacyjnej — centrum nie poprze nacjonalistów i opowie się za ratyfikacją.

Autor rozwodzi się nad taktyką nacjonalistów niemieckich i z ubolewaniem stwierdza, że kto w Niemczech lży Polaków i opowia da o ich zaborczych planach — ten zawsze jeszcze znajduje wdzięcznych słuchaczy. Tego rodzaju taktyka dowodzi, że realne interesy Niemiec nie są brane pod uwagę. Każdy spokojny polityk musi wiedzieć, że po dojściu do porozumienia z Francją, najważniejszem zewnętrzno - politycznem zadaniem Niemiec jest porozumienie się z Polską. To porozumienie zupełnie tak samo potrzebne jest gospodarstwu niemieckiemu, jak i polityce, a bez niego nie można mówić o zabezpieczeniu pokoju w Europie.

Następnie v. Gerlach rozważa ewentualność odrzucenia przez Reichstag układu likwidacyjnego i dochodzi do wniosku, że Polska słusznieby wówczas mogła pytać, czy wobec tego dalsze układy o traktat handlowy wogóle mają jeszcze cel. Po ewentualnem odrzuceniu układu likwidacyjnego napręźenie między obydwoma państwami zaostrzy się i przedłuży na czas nieograniczony, a wedle obecnego stanu rzeczy i wobec objawionej przez Polskę dobrej woli — winę za to ponosić będą Niemcy.

Z LOTU PTAKA

ANGORA. — W oświadczeniach złożonych przedstawicielom prasy, Karachan podkreślił, że *stosunki turecko - sowieckie stale rozwijają się.* Nic bardziej naturalnego — mówił Karachan. Turcja i Z. S. R. R. stanowią oddzielnie wielką siłę, ale razem reprezentują siłę dziesięciokrotnie większą. Mogłem się o tem przekonać raz jeszcze zbliska w czasie mojej obecnej wizyty w Turcji.

PARYŻ. — Jak podaje Havas, jest prawie rzeczą pewną, że na konferencji morskiej w Londynie Francję będą reprezentowali: Tardieu, Briand, Leygues, Pietri, Berthelot, którym towarzyszyć będą prezesi i sprawozdawcy komisji do spraw marynarki parlamentu oraz szereg rzeczoznawców.

BERLIN. — W dniu dzisiejszym przybędzie z Francji do Berlina grupa katolickich parlamentarzystów, dziennikarzy oraz profesorów w liczbie około 35 osób, celem odbycia wspólnej konferencji z przedstawicielami niemieckiego stronnictwa centrowego. W obradach, które potrwają dwa dni, poruszone będą najważniejsze sprawy, dotyczące stosunków między Francją a Niemcami.

Z wybitnych osobistości, wchodzących w skład delegacji francuskiej, wymieniają sen. François - Marsal, b. ministra Sprawiedliwości Bonnevay, b. ministra Efebure du Prey, członka frakcji katolickich demokratów dep. Reille - Soult, wiceprezesa grupy Marine'a, naczelnego redaktora dziennika „La Journee Industrielle", dep. Gignoux, członka redakcji „Revue des deux Mondes" Pinona. Delegacja francuska zamierza zabawić w Berlinie do dnia 22 grudnia r. b.

RZYM. — Prasa zaprzecza informacjom, głoszącym *jakoby Włochy miały zrezygnować z zasady parytetu sił morskich* włoskich z siłami francuskiemi.

PARYŻ. — Tardieu, Briand i Moreau odbyli konferencję. W dniu dzisiejszym Moreau udał się do Brukseli, gdzie porozumie się z Francquim w *sprawie statutu Banku Międzynarodowego.*

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17), w sprawie separacyjnej przez Józefę z Krzemińskich Pollową, wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za opornego prawu (contumax) Bolesława Polla, z pobytu niewiadomego, aby w dniu 20 stycznia r. 1930 o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do próby pogodzenia i protokółu.

Warszawa, d. 17 grudnia 1929.

Sędzia: Ks. K. Niemira.

Notarjusz Sądu:

Ks. J. Roczkowski.

ŻYCIE KATOLICKIE

JEDEN Z NAJWAŻNIEJSZYCH PRZEJAWÓW WSPÓŁCZESNYCH

GŁOS ZEHRERA O AKCJI KATOLICKIEJ

W berlińskiej „Vossische Ztg." piśmie stojącem bardzo blisko masonerji, jeden z głównych publicystów tego dziennika, Zehrer, daje co tydzień przegląd najważniejszych wydarzeń z polityki zagranicznej.

Ostatnio zajął się m. in. Akcją Katolicką. Nie można było oczywiście spodziewać się, by jej cele dobrze pojął, ale znamiennym jest fakt, że niekatolicki publicysta zalicza Akcję Katolicką do najważniejszych przejawów życia współczesnego ludzkości. Wizytę MacDonalda w Ameryce i pogodzenie się Watykanu z Kwirynałem uważa Zehrer za wydarzenia, które będą miały największy wpływ na politykę międzynarodową w najbliższych dziesięciu latach.

Kościół walczy, zdaniem Zehrera, z dwoma najgroźniejszymi wrogami: wszechwładzą państwa i materjalizmem. Między temi potęgami stoi Kościół. Czasem wydaje się, jakby się chciał sprzymierzyć z państwem. Ale to złudzenie rozwiewają wystąpienia Kościoła przeciw „Action Francaise", przeciw wszelkim wogóle tendencjom do podporządkowania państwu wszystkiego.

Zehrer używa wyrażenia „staatliche Konzeption". Powinienby właściwie powiedzieć: „śwиecka koncepcja wszechwładnego państwa", jeśliby chciał dobrze określić niebezpieczeństwo, z którem Kościół walczy.

Państwowa koncepcja nie może być, pisze Zehrer, dla Kościoła czemś innem, niż zaprzęgiem, który wyciąga wóz z materjalistycznego bagna. Ale po wydostaniu się na dobrą drogę Kościół znowu ujmuje kierownictwo i wysuwa się na pierwszy plan.

Nieco dziwnem wydaje się p. Zehrerowi stanowisko Kościoła wobec kwestji socjalnej, bo Kościół z jednej strony popiera ideje przebudowy społecznej, a z drugiej strony walczy z socjalizmem i komunizmem. Tu Zehrer robi następującą uwagę:

„Akcja Kościoła wydaje się często zagadkową i dwuznaczną w czasach, w których już jutro chce się widzieć rezultaty tego, co się wczoraj rozpoczęło. Zapomina się, że polityka Kościoła to jedyna polityka, która opiera się na stuleciach i na całe wieki naprzód oblicza. Kto chce mieć na stałe Kościół swym sprzymierzeńcem, ten musi zrezygnować albo — na lewo — z materjalizmu, albo — na prawo — z koncepcji państwa".

Potęga masonerji

W STANACH ZJEDN.

„Revue International des Societes Secretes" zwraca uwagę na wzrost wpływów żydostwa i masonerji w Stanach Zejdn.

Kraj ten jest obecnie rajem dla Żydów. Zwiększa się bardzo szybko liczba studentów żydowskich w uniwersytetach. Dużo uniwersytetów wymaga przy egzaminach znajomości języka hebrajskiego.

Co do masonerji, to stwierdzono, że wśród 48 gubernatorów stanów jest 36 masonami. Masonami jest też 356 członków parlamentu, mianowicie 66 senatorów i 290 członków kongresu.

O'Connor

SŁAWNY DZIENNIKARZ KATOLICKI

Zmarły w ub. miesiącu Tomasz Po wer O'Connor był nietylko „ojcem Izby Gmin", lecz także sławnym weteranem dziennikarstwa katolickiego.

Urodzony w r. 1848 w zachodniej Irlandji oddał się studjom językoznawczym i historycznym, poczem zaczął pracować jako dziennikarz w Dublinie. Ale tu warunki pracy były bardzo dlań ciężkie, więc przeniósł się do Londynu. Przybył tam z 4 funtami szterlingów w kieszeni i groziła mu śmierć głodowa, bo „papiści" byli znienawidzeni. Na szczęście otrzymał posadę w „Daily Telegraph" i został korespondentem „New York Heralda". Zdołał uzyskać prawo wstępu do parlamentu i odtąd szybko zdobywał sławę.

Jego sprawozdania z obrad parlamentu zapewniły mu wielki rozgłos. O'Connor stał się twórcą nowego systemu, nowej szkoły dziennikarskiej. W założonym przez siebie dzienniku „The Star" uczył, jak pisać należy.

Z dziennikarza wyrósł O'Connor na wybitnego pisarza. Napisał między innemi duże dzieło o Disraelim, pisał też o irlandzkim ruchu narodowym. Ostatniem jego dziełem były „Pamiętniki starego parlamentarzysty", w których opisał swoje prace parlamentarne. W Izbie Gmin zasiadał od r. 1880. Wytrwale a skutecznie walczył o prawa Irlandczyków i katolików, a podczas wojny światowej rozwinął propagandę na rzecz „małych" narodów.

Przez całe życie cieszył się powszechnym szacunkiem. Z żalem mówił o jego zgonie MacDonald, a prem jer irlandzki Cosgrave oświadczył, że Irlandja straciła jednego z najlepszych swych synów.

Clemenceau wobec Konkordatu

„NAJWIĘKSZYM NIEROZSĄDKIEM JEST ZRYWANIE KONKORDATU"

Dużo się czytało i pisało o antyklerykalnem usposobieniu zmarłego niedawno Clemenceau. Że nie był on w sercu przyjacielem Kościoła, to pewna, — boć to przecie jeden z wielkich masonów. Że jednak trzeźwo patrzył na wielkie korzyści, które osiąga Francja dzięki stanowisku pierwszej córy Kościoła, jej rozległym misjom po szerokim świecie egzotycznym, — to jeszcze pewniejsze.

Już w wyborze Focha na naczelnego wodza — objawiła się ta tolerancja. Na zarzut, że ten wielki wódz znajduje się pod wpływem Jezuitów, do których należał jego rodzony brat, Clemenceau odpowiedział: „Mnie nie idzie o jezuitę, potrzebny mi żołnierz. Foch obroni Francję i wygra wojnę".

Stosunek jego do problemu zgody Kościoła z Francją wymownie maluje jego odpowiedź z r. 1908 dana ówczesnemu premjerowi Hiszpanji, Moretowi przywódcy liberałów na pytanie rzucone „tygrysowi", jak urządzić najlepiej stosunki Kościoła z Hiszpanją.

Oto, co mu odpisał Clemenceau: „Nie trzeba pozwolić, ażeby cokolwiek wpłynęło na zmianę dotychczasowych stosunków ze Stolicą Apostolską, ani też ustępować z tego, co wam się należy. Państwa, które zawarły konkordaty winny je szanować. Największym nierozsądkiem jest zrywanie konkordatu, państwo jest wtenczas zawsze w tej walce osamotnione i narażone na szereg przykrych konfliktów wewnętrznych. Mój poprzednik Combes, którego można ze stanowiska rozumu politycznego za to ganić, wiedziony swą dobrą wiarą i laickiemi doktrynami, uważał, że czyni dobrze dla Francji, zrywając konkordat z Watykanem. Była to jego gruba omyłka. Skutki z tego były fatalne, zatarasowały one drogę jego na stępcom w pojednaniu Francji ze Stolicą Apostolską. Combes zostawił dziedzictwo, które, Bóg wie, kiedy będzie można zlikwidować. Uczyniłbym wszystko, gdybym mógł konkordat od nowić".

Nie doczekał się tego. Zgon mu w tem przeszkodził. Pakt laterański zaskoczył Francję. Wyprzedzają ją kolejno w zawarciu konkordatu socjalistyczno-protestanckie Prusy, Portugal ja i Rumunja.

Francja nie może pozostać w tyle Jaskółką zbliżenia jest dopuszczenie do Francji kongregacyj zakonnych, spowodowane przez tego samego Brianda, który był jednym z najważniejszych czynników zerwania stosunków ze Stolicą Apostolską przed laty. Wszystko świadczy, że masonerja przychła i sama rozumie, że przez swą nieroztropną politykę antypapieską i antywatykańską naraziła Francję dziś na osamotnienie, z którego ona wyjść może tylko przez pojednanie się i przywrócenie jakiegoś modus vivendi ze Stolicą Apostolską, a w następstwie i przywrócenia w całości konkordatu. Ks. W. Knebłewski.

CIEKAWA ANKIETA

AKCJA KATOLICKA W DIECEZJI PRZEMYSKIEJ

Prace przygotowawcze do przeprowadzenia Akcji katolickiej w diecezji przemyskiej są prowadzone b. systematycznie.

Kurja Biskupia rozesłała do proboszczów całej diecezji kwestjonarjusze, a to celem zebrania danych co do istniejących w parafjach najważniejszych bractw, katolickich organizacyj młodzieży i starszych, domów parafjalnych, względnie sal, mogących służyć na katolickie zebrania, bibljotek, chórów, orkiestr, oraz pism, przeważnie czytanych przez ludność.

Na 336 parafij nadeszło dotąd 242 odpowiedzi od poszczególnych księży proboszczów. Według tych wypełnionych kwestjonarjuszy w 242 parafjach istnieje:

1) Róż żywego różańca ogółem 13.728, w tem róż kobiet 6,017, dziewcząt 4,506, mężczyzn 2,242 i młodzieńców 1.063.

2) 57 parafij posiada III-ci Zakon św. Franciszka, 14 parafij Tow. św. Wincentego à Paulo. Sodalicyj panów jest 7, sodalicyj pań i panien — 20. Nie są tu liczone sodalicje i stowarzyszenia szkolne.

3) Stowarzyszeń młodzieży, zorganizowanych na statucie poznańskiego Zjednoczenia, istnieje: męskich 76, żeńskich 78. Kół młodzieży mieszanych, założonych przy Małopolskiem Tow. Rolniczem, jest 137; organizacyj Strzelca — 64. W 6 parafjach istnieją socjalistyczne związki młodzieży.

4) 29 parafij posiada własne domy parafjalne, zaś 109 parafij może korzystać do swych celów z sal w innych domach.

5) Bibljotek parafjalnych istnieje 62, innych, również dobrych, 78.

6) Istnieje 79 chórów i 64 orkiestry, mogących służyć czy to do uświetniania nabożeństw w kościele, czy do urządzania katolickich obchodów.

7) Z pism katolickich najbardziej rozpowszechniony jest poznański „Przewodnik katolicki"; rozchodzi się także wiele „Posłańca Serca Jezusowego", „Głosów katolickich" i in. Atoli nie brak parafij, w których grasują pisma radykalne i wrogo względem Kościoła usposobione chłopskich partyj politycznych, a tu i owdzie dochodzą nawet pisma sekciarzy, przeważnie nadsyłane bezpłatne. (KAP).

Nuncjusz Pacelli

O ZADANIACH PRASY KATOLICKIEJ

Z okazji poświęcenia nowego gmachu „Germanii" otrzymała redakcja tego dziennika list gratulacyjny od Ks. Nuncjusza Pacelliego (obecnie Kardynała). Ks. Nuncjusz podkreślił w swem piśmie, że prasa katolicka ma specjalny charakter, gdyż najwyższą skalą wartości musi być dla niej prawo Boże. Nie może ona drukować nic sprzecznego z nauką katolicką, ani w artykułach politycznych, ani w feljetonach literackich, ani w sprawozdaniach teatralnych, ani w dziale ogłoszeniowym. Wszystko musi być uporządkowane i uzgodnione z naczelnym celem prasy, jakim jest służba Bogu. Żadne zyski materjalne, żadne chwilowe korzyści nie mogą usprawiedliwić odstępowania od tej naczelnej zasady katolickiej prasy. Im goręcszym staje się bezpośredni bój, w którym ścierają się świat dobra i świat zła, tem konieczniejszem jest, by prasa katolicka jasno, konsekwentnie i bez kompromisów szerzyła katolicki światopogląd.

Dalej zaznaczył Ks. Nuncjusz Pacelli, że dzienniki powinny używać do współpracy przedewszystkiem najlepszych, najsumienniejszych i najdojrzalszych. Z przywódcami katolickimi, a przedewszystkiem z tymi, którzy stoją na szczeblach hierarchji kościelnej, powinna prasa utrzymywać jaknajściślejszy kontakt. Spełniając dobrze swe zadanie sama wykształci liczne szeregi katolickich działaczy.

Ludzie i ich czyny

SYMPATJE DLA ZBRODNIARZY. — TRIUMF PRZEDSIĘBIORCZOŚCI. ŚMIETNICZKA

ZBRODNIARZ

Przypadek zdarzył, że wsiadłem do tramwaju nr. 21, którym przewożono (nawiasem mówiąc: czy niema innego sposobu przewożenia zbrodniarzy?) w asyście policji zabójcę żony, mechanika Kowalskiego. Cały tramwaj był faktem tym zaciekawiony. Wszyscy spoglądali ku przedniemu pomostowi, gdzie nieszczęśliwy zabójca odbywał swą podróż do urzędu śledczego.

Z głośnych rozmów towarzyszy podróży bez trudu dowiedziałem się wielu szczegółów całego wydarzenia. Przedewszystkiem, że zbrodniarz zgłosił się sam do policji.

W rozmowach tych dominowało przedewszystkiem zainteresowanie osobą samego przestępcy. Straszny czyn jego był gdzieś w mroku zapomnienia.

— Co z nim zrobią? Wypuszczą na wolność za kaucją? Ile zasądzą? Oto jakie rzucano pytania.

Nikt nie próbował analizować przyczyn i istoty faktów, które popchnęły tego człowieka do zamordowania własnej żony.

Chodziło natomiast o skutki, o minimum skutków.

Niektórzy, widać dobrzy znajomi zabójcy, witali go uściskiem ręki, tej ręki, która przed 24 godzinami...

Podszedłem bliżej. Między aresztantem a jego eskortą odbywała się rozmowa.

Jeden z eskortujących, widać druh Kowalskiego, zapewniał go, że pozna dobrze wartość ich przyjaźni w więzieniu. Będą go odwiedzać, znosić „wałówki"... Nastrój wprost serdeczny.

Potem rozmowa zeszła na sprawy pieniężne. Chodziło o jakieś 2 czy 3 tysiące złotych. Słowem znów kwestje praktyczne, jakgdyby nie było samego występnego czynu i jego potwornej grozy.

Na placu Teatralnym wysiedli. Przez tramwaj przeleciało westchnienie ulgi.

A jeden z tych, co się witali z Kowalskim, rzekł głośno z pewną pobłażliwą ironją:

— Patrzcie, jaki tuz. Sam Mussolini nie ma lepszej asysty.

I był w tem raczej podziw, niż oburzenie.

— — Miarą poczucia moralnego mas jest reakcja wobec zbrodni.

• • •

TRIUMF PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

W małej wiosce włoskiej, Morango zapanowało przerażenie. Wysoka wieża kościelna zaczęła się przechylać, grożąc upadkiem. Zjechali się wybitni architekci i orzekli, że niema ratunku — wieża musi runąć! Lecz jej upadek zagrażał kościołowi, plebanji i sąsiednim domom. Na takie ujęcie sprawy nie mógł się zgodzić ks. Piccardo, miejscowy proboszcz. Zaczął tedy przemyśliwać nad sposobem uratowania wieży i kościoła od zupełnej ruiny.

Opracował wreszcie plan i pojechał przedstawić go specjalistom w mieście.

—Bardzo to dowcipne, ale niewykonalne, może się nie udać — zawyrokowali inżynierowie.

Nie zraziło to dzielnego proboszcza. Przystąpił do dzieła.

Najpierw uwiązał wieżę do sąsiednich drzew, nietyle z istotnej potrzeby, jak dla uspokojenia mieszkańców wioski.

Następnie z przeciwnej strony kazał odkopać fundamenty i usunąć pewną ich część, wkładając w to miejsce lekko sprasowane bryły piasku.

Wskutek tego zabiegu wieża zaczęła osiadać w przeciwną stronę. I wreszcie wyprostowała się zupełnie. Był to triumf prawdziwy dzielności, rozumu i przedsiębiorczości.

• • •

ŚMIETNICZKA

— Prędzej, prędzej! Czego się pan kręci! Wysiadaj pan.

Tak zachęcony rzuciłem bilet i zacząłem się przepychać ku wyjściu.

— Panie, może pan zechciałby nie zaśmiecać tramwaju.

— A gdzież mam wrzucić bilet?

— Jest śmietniczka.

— Proszę mi ją wskazać.

— O tu! I konduktor zaczął odsuwać 100-kilowej wagi jegomościa, który zawisł całym ciężarem na niefortunnej śmietniczce.

— Panie konduktorze. Czyż nie lepszem miejscem byłoby dla śmietniczki umieścić ją na zewnątrz wozu, albo na słupkach przystankowych? W obecnych warunkach wobec natłoku pasażerów jest ona niedostępna.

— Niech pan to wytłumaczy dyrekcji.

ZE ŚWIATA

Nowoczesna różdżka czarodziejska

CZŁOWIEK MAGNESEM

Ostatnie lata przyniosły nam wiele danych, stwierdzających, że organizm człowieka jest źródłem fal elektromagnetycznych. Niedawno ukazały się wiadomości, że francuski psycholog Neville stwierdził przy pomocy delikatnych instrumentów, że radjoaktywne części krwi zwierząt i ludzi wysyłają fale elektromagnetyczne. W tym wypadku człowiek jest czemś w rodzaju sztaby magnesu.

To doprowadza do ustalenia dal szej zasady, podawanej dawniej przez okultystów, że każdy przedmiot, który przez dłuższy czas pozostaje przy człowieku, jest niejako nasiąknięty jego „fluidem" czyli inaczej powiedziawszy jego falami elektromagnetycznemi.

W świetle tych danych zupełnie inaczej przedstawią się nam eksperymenty z wahadłem, czynione wielokrotnie jeszcze przed wojną. Składa się ono z delikatnej nitki jedwabnej, na końcu której umocowuje się kawałeczek metalu w kształcie kulki, lub gruszki. Takie wahadło, umieszczone nad pismem lub przedmiotem, należącym do jakiegoś człowieka, będzie poddane działaniu fal, wchłoniętych przez te przedmioty od ich właściciela i zależnie od charakteru tych fal, będzie zakreślać specjalne krzywizny.

Takie wahadło, umieszczone ponad pismem męskiem będzie zakreślać, jak wykazała praktyka linje koliste, nad pismem zaś żeńskiem linje elipsowate.

W ostatnich latach zbudował Francuz Lakhowski specjalną maszynę do badań przy pomocy wahadła. Wyniki były nadzwyczaj ciekawe. Okazało się, że każdy metal, umieszczony pod tem wahadłem wywoływał odmienne ruchy wahadła, charakterystyczne dla każdego rodzaju metalu. Próby te udowodniły, że stosowane dawniej tak zwane różdżki czarodziejskie, przy pomocy których starano się wykryć pod ziemią wodę, metale i t. p. miały swoje materjalne uzasadnienie i nie były dziełem szarlatanów.

Dalsze wyniki badań przy pomocy maszyny wahadłowej mogą udostępnić nam tajemnice ukryte przez przyrodę pod ziemią, dotychczas niedostępne dla naszego oka.

KANDYDAT DO TRONU KRYMSKIEGO

JEST NIM P. LAUNITZ, POTOMEK OSTROGOTÓW

Kilkunastu kandydatów do tronu, którzy starają się dziś w Europie o uznanie ich praw, powiększyło się ostatnio o nowego kandydata. Jest to bałtycki baron von Launitz, który twierdzi, że posiada rodowe prawa do tronu... krymskiego. Co prawda Krym jest dziś pod panowaniem sowieckiem, dawniej zaś był pod berłem carów, ale to bynajmniej nie zraża pana Launitza.

Dowodzi on, że jest potomkiem ostrogockiego króla Teodozji, który przed prawie dwoma tysiącami lat panował na Krymie i wskutek tego uważa, że korona krymska prawnie mu się należy. Na to przedstawia nawet dowody. Oto, ostatnia spadkobierczyni książąt Teodozji wyszła zamąż za barona Launitza, a obecny pretendent do tronu krymskiego pochodzi właśnie z tego małżeństwa. — Oprócz tych dokumentów posiada on jeszcze inne uzasadnienie dla swoich pretensyj. Oto sąd łotewski wydał wyrok, stwierdzający to jego pochodzenie. Wobec tego wstąpienie jego na tron krymski jest już tylko kwestją czasu.

W interwiewie z dziennikarzami, oświadczył p. Launitz, że posiada obietnicę amerykańskich kapitalistów, którzy zobowiązali się poprzeć jego pretensje do tronu krymskiego. „Nie wspominam o Niemczech — mówił łaskawie przyszły król, ale Niemcy muszą się liczyć ze mną, gdyż w moich rękach znajdzie się kiedyś los niemieckich kolonistów na Krymie. Ja osobiście, kończy łaskawie przyszły król, mam na widoku tylko dobro mego narodu, któremu mogę w przyszłości służyć nawet jako czyściciel butów. Osobiście jestem przekonań demokratycznych". (

SEN NA ZAWOŁANIE.

CO MA SIĘ WAM PRZYŚNIĆ?

Nie chodzi tu o to aby zasnąć na zawołanie, lecz o wywołanie podczas snu pożądanych wrażeń, obrazów i t. p.

Ileż bowiem osób chciałoby, aby im przyśniła się jakaś scena z teatru, jakaś melodja i tym podobne miłe wrażenia, których w ciągu dnia doznały. Wywołanie tych wrażeń we śnie niejako na rozkaz zdawałoby się niemożliwem. A jednak są tacy, którzy wynaleźli i na to receptę.

Osiągnąć to można w następujący sposób. Podczas seansu należy mieć przygotowaną chusteczkę, naperfumowaną możliwie jakimś rzadkim niezbyt silnym zapachem. Gdy nadejdzie scena, którą chciałoby się, aby się przyśniła, należy chusteczkę tę trzymać w pobliżu nosa.

W domu, kładąc się do snu, należy chusteczkę tę położyć na poduszce. Zapach jej, działając na zmysł powonienia wywoła tak zwaną asocjację wyobrażeń, która dzięki zapachom szczególnie łatwo następuje. Wskutek tego podczas snu powinny powtórzyć się te wrażenia, które odebraliśmy podczas działania danego zapachu.

Można spróbować.

O 23 miljardów dolarów

WZROSŁ DOCHÓD STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Sekretarz Stanu dla spraw handlu w Waszyngtonie opracował sprawozdanie, według którego dochód narodowy Stanów zwiększył się w latach 1919 — 29 o 23.470 miljonów dolarów. Sprawozdanie podkreśla, że wartość Europy jako rynku handlowego maleje, natomiast inne kontyngenty szybko zyskują na znaczeniu dzięki modernizacji.

8.528 ofiar

SAMOCHODÓW. LICZBY ROSNĄ

Według urzędowych obliczeń w 78 wielkich miastach Stanów Zjed. było w ciągu roku 8.528 zgonów, spowodowanych przez automobile. Liczba tych zgonów stale rośnie. Np. w Nowym Jorku wzrosła w ciągu roku z 237 na 1291.

RADY STAREGO LEKARZA

PIELĘGNACJA UCHA

W ogólnej pielęgnacji ciała, poświęcamy dla ucha niewiele uwagi, traktując je nieco po macoszemu.

Najczęstsza czynność przy uchu — jego czyszczenie — powinno się odbywać przy pomocy złożonej w ostry koniec czystej szmatki. Natomiast czyszczenie przy pomocy przedmiotów twardych, zwłaszcza kanciastych, jest bardzo niebezpieczne, może bowiem spowodować uszkodzenie skóry wewnątrz ucha, a nawet samej błony bębenkowej.

Stałe noszenie w uszach waty dla ochrony przed zimnem i wiatrem, jest zbyteczne, o ile uszy są zdrowe. Przy bardzo silnym wietrze, wystarczy osłonić muszlę uszną kołnierzem palta. Natomiast ludzie, którzy mają chorą lub przedziurawioną błonę bębenkową, albo też ludzie, którzy pracują przy zajęciach bardzo hałaśliwych, np. kucie w kuźni, reparacja kotłów i t. p. powinni ochraniać swe uszy przy pomocy waty, kulek woskowych, lub specjalnie sporządzonych do tego celu przyrządów.

Szczególną uwagę na ochronę ucha powinny zwrócić telefonistki. Podczas gdy zwykłe telefonowanie nie wywiera wpływu na ucho, to telefonowanie zawodowe, może spowodować szumy, gwizdy, a nawet nerwowe przewrażliwienie. Z tego też powodu, powinny telefonistki używać naprzemian tylko jednego ucha do pracy, aby drugie miało odpoczynek. Ponadto konieczne są dla nich przerwy dla odpoczynku.

Przy pracy, która jest połączona z wydzielaniem się większych ilości dymu, pary, lub pyłu, cierpią uszy nietylko z powodu mechanicznego podrażnienia, lecz także z powodu katarów, które przy takich warunkach atakują górne części dróg oddechowych. W tych wypadkach konieczne jest zaprowadzenie ulepszeń higjenicznych, ewentualnie użycie masek.

MAŁE SAMOCHODY

ZA 6.500 ZŁ.

Angielska fabryka motocykli w Wolwerhampton postanowiła w przyszłości budować także małe auta o sile 9 koni. Ceną takiego auta wynosić będzie około 150 funtów szterlingów, czyli około 6.500 zł.

Porzucił darwinizm

PROF. OSBORN ZMIENIŁ POGLĄD

Duże wrażenie zrobiło w Anglji oświadczenie dr. H. Osborna, dyrektora muzeum historji naturalnej, iż zmieni swe poglądy na pochodzenie człowieka. Dr. Osborn był aż do ostatnich lat zagorzałym darwinistą i czynił w pustyni Gobi poszukiwania, celem znalezienia „antrapopiteka".

Odkrycia, które zrobił, doprowadziły go do wniosku, że rasa ludzka zawsze się różniła od małp. W żadnym ze szkieletów ludzi przedhistorycznych nie odnaleziono cech charakterystycznych, któreby były zarazem cechami małp. Dr. Osborn twierdzi obecnie, że człowiek nie pochodzi od małpy.

Trzy lata bez wody

DOŚWIADCZENIA Z OWCAMI

Stado owiec, składające się z 800 sztuk, znajdujące się w rządowej farmie Graaf-Reinet koło Johannesburga w Afryce połudn. otrzymało po raz pierwszy od trzech lat wodę do picia. Większość jednak owiec odzwyczajona od tego napoju, odwróciła się i nie chciała pić.

Owce te pozbawiono celowo wody dla wypróbowania, czy możnaby hodować je w miejscowościach pozbawionych wody, obfitujących natomiast w wielkie ilości gruszy kolczastej. O wocami tej gruszy żywiono owce, dodając jeszcze do tego placki olejne. Pożywienie to w zupełności zastępowało inny pokarm i wodę, tak, że specjalne pojenie było zbyteczne.

W ciągu tych trzech lat wełna owiec była zupełnie normalna, podobnie jak i mleko.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

30)

Nigdy jeszcze jego marzenia nie były tak przepełnione miłością i Wisienką. Zajęcia w redakcji miał mało. Oddano mu kronikę ostatnich wydarzeń, praca była monotonna, nudziła go. Wieczorami szukał po książkach tematu miłości.

Początkowo dał się wyciągać kolegom do tych, co frymarczą rozkoszą; zaspokojenie zmysłów nie dawało mu jednak spokoju, więc, gdy wracał do siebie, płakał, wlokąc się wzdłuż zielonkawego, cuchnącego kanału, nad którego brzegiem unosiły się trujące wyziewy zepsucia — roje upadłych dziewcząt i sutenerów.

W dzielnicy, którą zamieszkiwał, nie było bezpiecznie po nocach. To też z czasem, gdy nabrał większej pewności siebie i potrafił oprzeć się namowom kolegów, spędzał wieczory w domu samotnie. Żył tam jak odcięty od świata, wśród głuchej ciszy ulicy, uśpionej snem grzechu. Ciszę tę przerywały od czasu do czasu ohydne wrzaski nocy miejskiej. Gdy jednak zdarzały się godziny spokoju, Sylwin umyślnie odkręcał trochę kurek przy wodociągu i podstawiał szklankę pod kran, aby choć krople sączącej się wody mąciły ciszę. Wydawało mu się to jakąś słodką muzyką lub łagodnym akompanjamentem instrumentów smyczkowych.

Wtedy zaczynały się dlań godziny czarów, nawiedzały go widma powiewne, lecz o dość wyraźnych zarysach, bo oświetlone jakiemś światłem, dotychczas mu nieznanem...

Najpierw więc przesuwa się przed nim rodzina, na którą biedny samotnik spogląda z pewnego oddalenia, więc lepiej obejmuje całokształt.

Oto postać ukochanej matki, odtworzona w sercu Sylwina jak żywa: piękna, słodka, szafuje dobremi radami. Mówi do syna: „Chcesz być człowiekiem, błogosławię ci za to!".

Oto Laura, podobna do tej, którą zostawił w domu, lecz weselsza, pełna tkliwości iście macierzyńskiej.

Oto Anatol, zupełnie inny niż ten, co go tu odprowadził: gwałtowny, zazdrosny, posępny, skory do zaczepek, zdolny do wszystkiego...

Ojca wyobraża sobie Sylwin jako młodego jeszcze człowieka, którego fotografję widział kiedyś w papierach matki.

— Mam wrażenie, — myśli Sylwin, — że mama była z nim bardzo nieszczęśliwa. Nigdy o nim nic nie mówiła. Nie znam go wcale, tak jak i nie znam tego nowego Anatola. Czyżby ten był echem tamtego?...

Pewnego razu siedział z kolegą w kawiarni, gdy jakiś jegomość, w średnim wieku, który był zajął sąsiedni stolik, zagadnął go ni stąd ni zowąd:

— Przepraszam, czy pan nie jest synem kapitana Benazet?

Gdy zdumiony Sylwin jego przypuszczenie potwierdził, nieznajomy tak rzecz wyjaśnił:

— Nie jestem żadnym czarownikiem, ale pański kolega zawołał pana po nazwisku. To nazwisko przypomniało mi pańskiego ojca, a pamiętam, że mi wspominał o swoich synach. Gdyśmy się widywali, on był jeszcze młody.

— Ale kiedy to było? — zapytał Sylwin, którego serce biło jak młotem.

— W roku 1893, w Sajgonie. Ojciec pana był wtedy chory, leczył się w klinice.

— Mój ojciec umarł w roku 1892. Widocznie pan się myli.

Popatrzyli na siebie wszyscy trzej—starszy pan, Sylwin i jego kolega — jak ludzie omotani przędzą jakiejś tajemnicy. Sylwin wstał i powtórzył głośno:

— Z pewnością pan się myli.

— Być może... — rzekł nieznajomy i zaciął usta.

Wziął gazetę i udawał, że czyta, ale śledził bacznem okiem młodych ludzi, którzy rozmawiali z ożywieniem.

— Kto to może być ten jegomość? — pytał Sylwin

— Kto to może być?... pewno jaki warjat — odparł tamten — albo stary palacz opium; wygląda na to. Coś mu się roi po głowie i bierze ludzi urojonych za żywych. Nie myśl już o tem.

Starał się nie myśleć i zapomnieć. Młodzież umie być poważna, ale zarazem i wesoła, podobnie jak krzew, co wrósł w twardą i chłodną ziemię, a ku słońcu wyciąga ramiona.

Obracając się wśród mieszkańców Tuluzy, Sylwin nabrał od nich namiętnego zamiłowania do teatru. Ponieważ kalectwo nie pozwalało mu na dalsze niedzielne wycieczki, więc chodził do „Kapitolu" i tam za dwa franki wsłuchiwał się godzinami w westchnienia „Werthera" lub piosnki „Luizy".

Teatr ten nosi imię Henryka IV, po przerobiono go z pięknego gmachu tej epoki. Przy otwarciu sezonu teatralnego działy się tam sceny nadzwyczajne: reżyser przedstawiał widzom nowych artystów; jednych przyjmowa tłum oklaskami i deszczem kwiatów, drugich łżył i bombardował oliwkami, pomidorami i pieczonemi jabłkami

(C. d. n.).

KULTURA I SZTUKA

KSIĄŻKI NA GWIAZDKĘ

Wydawnictwa księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Bibljoteczka „Radość życia"

Nakładem Księgarni św. Wojciecha, firmy wielce zasłużonej na polu szerzenia czytelnictwa w Polsce, ukazał się szereg cennych książek dla młodzieży, odznaczających się wytworną szatą zewnętrzną i ozdobionych pięknemi ilustracjami prof. Stanisława Sawiczewskiego.

Wśród tych książek mamy **Walerego Przyborowskiego „Myszy króla Popiela"**, powieść sięgającą w zamierzchłe czasy narodzin Państwa Polskiego nad Gopłem, czasy Popiela i włodyki Piasta. Trzecie to już wydanie tej ciekawej powieści, Walery Przyborowski należy bowiem do najulubieńszych autorów, dających młodzieży polskiej pokarm zdrowy.

Inną powieścią tegoż poczytnego autora jest **„Lelum Polelum"** (wyd. 3-cie) z czasów Mieczysława I-go przyjęcia przez Polskę chrześcijaństwa i kładzenia mocnych zrębów państwowości naszej. Powieść ta kreśli śmiertelne zapasy zwolenników dawnej pogańskiej wiary z godłem Jedynego, prawdziwego Boga.

Trzecią powieścią historyczną jest **„Królewskie Pacholę"** Walerji **Szalay - Groele**, również w trzeciem wydaniu. Jest to opowiadanie o śmiałym królu Bolesławie i jego wiernym rycerzu, przenoszące czytelnika w wiek XI, pełny zagadek dziejowych. „Królewskie Pacholę" jest uzupełnieniem „Orlego Gniazda, w którem autorka skreśliła dzieje młodości Bolesława Śmiałego, w powieści zaś niniejszej odmalowane są dola i wielka tragedja króla i człowieka. Czytelników wzrusza przykład niezwykłej wierności młodego rycerza, Przemka, bez wszelkiego pochlebstwa i służalstwa przywiązanego do szczodrego pana.

„Entuzjastka" Aleksandry Leśniewskiej przenosi nas w inne czasy, w ciężki okres dziejów porozbiorowych, po upadku powstania listopadowego. Naród polski dźwiga wówczas z upadku pracą oświatową, a wysiłkom mężczyzn dzielnie śpieszą z pomocą entuzjastki polskie, niewiasty nasze, niosące przed narodem pochodnię oświaty. O dziejach takich trudów entuzjastek dobra powszechnego opowiada p. Leśniewska w swej barwnej powieści. Książkę zaopatrzono w portrety: Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, Narcyzy Żmichowskiej (Gabrjeli), Adama ks. Czartoryskiego i ks. Stanisława Staszica (Wydanie „Entuzjastki" 4-te).

Do niestarzejących się nigdy autorów, zawsze witanych radośnie przez młodzież wszystkich narodów należy **Jakób Fenimor Cooper**. Oto jego powieść **„Pionierowie"** (4-ta z cyklu „Pięcioksięgu przygód Sokolego Oka"): Widzimy w niej bohatera puszcz dalekiej Ameryki po latach wojny o wolność tego kraju, w dobie pokojowej. Zainteresuje ona żywo i tych czytelników, którzy nie znają Sokolego Oka z poprzednich trzech powieści, gdyż jest sama w sobie całością. Cenny to upominek gwiazdkowy, który mocno ucieszy każdego polskiego chłopca, a nie będzie źle widziany i przez naszą dzieweczki.

Bardzo ciekawą książką jest również **„Kierdej" I. Gajewskiej** ukazujący się już w wydaniu trzeciem, ilustrowanem przez Bohdana Nowakowskiego. Są to dzieje pobytu dwóch pensjonarek w zamku Kierdej. Obie dziewczynki przypadkiem znajdują tam skarb, przeznaczony dla Juli Kierdejowej przez jej stryja. Barwnie opowiedziane życie i przygody pensjonarek oraz dzieje starego zamku — stanowią zajmującą lekturę.

Wreszcie, oto piękna powieść włoskiego autora **Józefa Fancinelli „Jaśminek"**, nagrodzona na konkursie księgarni wydawniczej R. Remporad w Figlio. (Wydanie polskie zaopatrzyła w winiety i ilustracje Zofja Szyszko - Boguszówna). Dzieje to biednego chłopca-sieroty na tle powszednego życia wiejskiego, owiane czarem prawdziwej poezji.

Wogóle wśród wydawnictw księgarni św. Wojciecha jest co wybierać na upominki gwiazdkowe. Książki te piękne zewnętrznie, pożyteczne zarazem i ciekawe.

Ofiarowując dziatwie naszej na gwiazdkę różne ciekawe opowiadania i odpowiednie powieści, trzeba również nie zapominać i o lekturze, zwracającej myśl i młode serca w stronę rzeczy wiecznie pięknych, wiecznie dobrych i szlachetnych, uczących kochać Boga. Taką lekturą są małe książeczki Bibljoteczki „Radość życia".

Przyjrzyjmy się tym książeczkom pióra Marji Kaczkowskiej.

W **„Imeldzie"** autorka opowiada o Marji Lambertino, żyjącej w XIII w., niezwykłem dziecku, zaliczonem przez Kościół w poczet błogosławionych.

Inny tomik zawiera przystępne opowiadanie o życiu **Wandy Malczewskiej**, która, da Bóg, powiększy zastęp naszych orędowniczek przed tronem Bożym i wyniesiona będzie na ołtarze, o co czynione są starania.

W **„Dziecięcych latach"** i **„O. Wiljamie Doyle"** p. Kaczkowska pisze o bohaterskiem życiu i śmierci O. Wiljama Doyle T. J., kapłana katolickiego, który padł na polach Ypres dnia 16 sierpnia 1917 r. i spoczywa w nieznanej mogile.

„Życie Janka", małego pastuszka, to dzieciństwo przyszłego proboszcza z Ars'u, św. Jana Vianney, kanonizowanego w 1925 r.

„Amina" to dzieje nawrócenia małej niewolnicy Beduinów, przyszłej misjonarki z szeregów SS. Franciszkanek Misjonarek. W tym samym tomiku znajdziemy opowiadanie **„Na Madagaskarze"**, z życia O. Beyzyma, **„Dziennik z podróży"** z pamiętników OO. Dominikanów w Brazylji i **„Zamieć" z życia OO.** Oblatów N. P.

Opowiadania z cyklu **„Boże Narodzenie"** uzupełniają w tomiku III krótkie rozważania, zaczerpnięte z pięknego dzieła Don Gueranger: **„Rok Liturgiczny"**.

Polecić gorąco należy książeczkę p. t.: **„Chrystian"**, tłumaczenie z francuskiego (La Maison de Dieu par Renee Zeller), mówiącą o cudownych tajemnicach Bożych, o wszechożywiającej miłości Zbawiciela świata.

Pozatem mamy również piękne i budujące opowiadania p. Kaczkowskiej: **„Kwiatuszek Boży"** i **„Wituś"**.

Tomik 15-ty zawiera opowiadania **Marcina Walczaka: „Ogród Janka"**, Wierzę..., Stach, oraz 16 (autor niewymieniony) **„Dziennik Elżuni"**; są one posiewem dobrego ziarna w dziecięce dusze.

L. R-ski.

Z SALI KONCERTOWEJ

EGON PETRI — JERZY GEORGESCU

Pianistą nowoczesnym nawskroś w swej grze jest Egon Petri. Syn skrzypka, koncertmistrza opery drezdeńskiej odbył gruntowne studja u T. Carreno, Kretschmera, Dralseckego a wreszcie u F. Busoniego. Z tym ostatnim nie rozstawał się nawet po ukończeniu nauki, bo przez dłuższy czas pomagał mu w wydaniu i opracowaniu dzieł Bacha. Temu też zapewne należy przypisać tak stylowe wykonywanie kompozycyj twórcy mszy h-mol. Jako pianista koncertował Petri z wielkiem powodzeniem w Niemczech, Anglji, Italji, Holandji i w Polsce. Koncerty jego u nas cieszą się zawsze wielkiem powodzeniem a publiczność ceni w Petrim pianistę wielkiego stylu, doskonałego technika i pełnego smaku muzyka. — Tym razem wykonał Petri koncert Saint - Saensa, a choć kompozycja ta nie zupełnie odpowiada jego indywidualności, jednak i tu stanął Petri jako wirtuoz na właściwej wyżynie.

Poza solistą uwaga publiczności skupiła się na dyrygencie, którym był J. Georgescu z Bukaresztu. Ongiś wiolonczelista, poświęcił się następnie wyłącznie karjerze kapelmistrzowskiej i na tem stanowisku, dał się poznać nietylko w kraju ale i zagranicą. Georgescu posiada nerw kapelmistrzowski w wysokim stopniu, wyczuwa przytem należycie brzmienie orkiestry i umie mu nadać szeroką skalę. W interpretacji wykonywanych pod jego kierownictwem utworów znać staranność należytego podania ich słuchaczowi, a to już świadczy dobrze o p. Georgescu jako dyrygencie.

J. Gl.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 20-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Muzyka gramof. *15.20* Przegląd wydawnictw. *15.45* Kącik krótkofalowy. *16.15—17.15* Muzyka gramof. *17.15* Opieka społeczna nad macierzyństwem. *17.45* Koncert mandolinistów. *19.25—19.40* Muzyka gramof. *20.05* Pogadanka muzyczna. *20.15* Koncert symf. z Filh. Warsz.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *13.10—16.00* Transm. z Warszawy. *16.00—16.25* Pogadanka Żeńskie szkolnictwo zawodowe. *16.25—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Transm. z Warsz. *18.45* Kom. narciarski. *18.55—19.10* Rozmaitości. *19.10* Transm. z Warsz. *19.25—19.50* Skrzynka pocztowa. *20.05—24.00* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *16.50—17.05* Odczyt p. t.: Zjazd weteranów z 1863 r. w Poznaniu. *17.05—17.25* Odczyt misyjny. p. t.: Syberja. *17.25—17.45* Kurs ang. *17.45—18.45* Koncert gramof. *19.05—19.30* Odczyt p. t.: Francja współczesna. *19.30—19.50* Silva rerum. *19.50—20.10* Odczyt p. t.: Poezja czeska. *20.15—22.00* Transm. z Warszawy. *22.15—22.45* Radjografja. *22.45—23.10* Lekcja tańców. *23.10—24.00* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.20—17.15* Koncert gram. *17.15—17.45* Polskie prawo czekowe. *17.45—18.15* Audycja zbiorowa Koła Literatów Śl. *18.15—18.45*

WILNO: *12.05—13.10* Muzyka gramof. *13.10—13.20* Transm. z Warszawy. *16.15—17.00* Muzyka popularna. *17.25—17.45* Kurs fotografji dla amatorów. *17.45—18.45* Transm. z Warszawy. *18.45—19.15* Audycja poetycka. *20.05—23.00* Transm. z Warszawy. *23.00—24.00* Muzyka tan.

ZAGRANICZNE: *20.30 Medjolan.* Koncert symf. *20.30 Berlin.* Koncert kwartetu Głazunowa. *20.41 Hilversum.* Pory Roku — oratorjum Haydna. *20.45 Londyn.* The Prisoner of Zenda — słuchow. *21.02 Rzym.* Donna Juanita — operetka Suppego.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 5.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce, układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 13.113.

Wędrówki po sądach

SZOFERZY — ZARĘCZYNOWY PIERŚCIONEK — PERFUMIARZ

Wiek dwudziesty robi swoje. Sążnistemi krokami pędzi wszystko naprzód. Ci co zostaną, choćby na chwilę w tyle, już tych, co poszli, nie dogonią. Wre walka o pierwsze miejsce w wyścigu życia.

Trudno więc w takich warunkach dziwić się, iż w parze z postępem, pędzą i samochody, kierowane niejednokrotnie „drżącą" od alkoholu ręką.

Nonsensem byłoby oczywiście żądać od szoferów, żeby wolno jechali i trzeźwi byli. Niechby tylko kto spróbował zażądać, a zaraz... strajk.

Wszystko to niewątpliwie przyczynia się do zwiększenia pracy w sądach.

Jeden bowiem dzień wczorajszy przyniósł nam w darze aż... 19 procesów, w których oskarżonymi są szoferzy.

Jedni odpowiadali przed sądem za brak świateł u samochodów, drudzy za oszczędzanie syren sygnałowych, trzeci, i tych, niestety, była największa ilość — za szybką jazdę i w związku z tem za wypadki, z których 3 ofiary odniosły ciężkie rany.

Wszystkich szoferów skazano na od 3 do 14 dni aresztu.

* * *

Panna Jadzia Wróblewska miała narzeczonego. Jest to rzecz naturalna i nie pisalibyśmy o tem, gdyby nie to, że zdobywca serca p. Jadzi, Karol Szmidt sprzeniewierzył się temu pierwszemu uczuciu młodego dziewczęcia.

Odwiedzał on państwa Wróblewskich codziennie, aż pewnego razu nie przyszedł. Na drugi dzień p. Jadzia dowiedziała się, że p. Karol wyjechał. Że wyjechał, to trudno, ale dlaczego zabrał drogocenny pierścionek narzeczonej.

P. Jadzia czekała cierpliwie na b. narzeczonego. Aż przed paru miesiącami spotkała go na ulicy. P. Karol kategorycznie powiedział, iż pierścionka nie zwróci, bo go dobrowolnie otrzymał. P. Jadzia natomiast twierdziła, że go p. Karol wyłudził, a zresztą ona ma teraz nowego narzeczonego i pierścionek jest jej potrzebny. Do tej głośnej rozmowy wtrącił się stróż bezpieczeństwa, w wyniku czego p. Karolek zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim.

Nie pomogła obrona p. Karola, sąd nakazał zwrot pierścionka i uiszczenie opłat sądowych w sumie 15 zł.

* * *

Ciekawego petenta miał sąd grodzki (przy ul. Trębackiej 1). Leon Majerowicz handluje „perfumkami", w których 75 proc. jest wody, i to handluje bez pozwolenia. Nie podoba się to oczywiście policji, z którą w ciągłe kolizje wchodzi p. Leonek.

Z tego też powodu „perfumiarz" ma przeciętnie 30 spraw w miesiącu i niemniej wyroków. Często też odwiedza areszt centralny. Nic więc dziwnego, iż p. Majerowicz poprostu nie pamięta za którą sprawę „siedział" w areszcie. Wczoraj było to samo.

P. sędzia był zdania, że tej sprawy, co to miała praźródło na Nowym Świecie, Majerowicz nie odsiedział, wobec tego chciał go oddać na kilkudniowe przechowanie. Natomiast oskarżony twierdził, że on ma zanotowane „w kajecie", że z tą sprawą „finisz".

Sąd jednak dla świętego spokoju skazał Majerowicza na 4 dni aresztu.

(G.).

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA LUBELSKA

Lublin. W niedzielę 15 b. m. w Teatrze Miejskim odbyła się uroczysta Akademja Papieska ku uczczeniu 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI. Loże honorowe zajęli J. E. ks. bisk. Fulman, wojewoda Remiszewski, gen. Toczek, J. M. ks. rektor Kruszyński, ks. inf. Z. Kwiek, ks. prał. L. Kwiek, ks. szamb. Gostyński, ks. rektor kan. Chwiećko, ks. prof. Sipiagin, p. rej. Smólski i wielu innych przedstawicieli władz państwowych, sądowych, szkolnych i t. d. oraz tłumy publiczności. Po słowie wstępnem prof. Uniwersytetu Lubelskiego p. szamb. Górskiego, referat „Pius XI, a Polska" wygłosił p. rej. Młynarski, b. prezes Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Dalszy program wypełniły produkcje orkiestry 8 p. p. Legjonów, śpiewy połączonych chórów kościelnych i deklamacje.

Całość wywarła poważne wrażenie.

W niedzielę 15 b. m. rozpoczął się w Lublinie w sali Rady Miejskiej dwudniowy zjazd wychowanków Szkół Rolniczych województwa lubelskiego. Na zjazd przybyło kilkaset osób, omówiono cały szereg spraw zawodowych, społecznych, organizacyjnych. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w katedrze.

KRONIKA LWOWSKA

Lwów. Zjazd geologów naftowych, który obradował we Lwowie w ciągu ubiegłych 2 dni, zakończył się wczoraj późnym wieczorem powzięciem szeregu rezolucyj. M. in. uchwalono odbywać do czasu, póki nie będzie utworzony Państwowy Instytut Naftowy w Warszawie dwa razy do roku zjazd geologów naftowych. Do Komisji, która zajmie się zwoływaniem tych zjazdów, wejdą przedstawiciele Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie oraz oddziału lwowskiego tego instytutu w Jaśle.

Uchwalono dalej konieczność prowadzenia badań geofizycznych na całem Podkarpaciu, przyczem zwrócono się do rządu z prośbą o poparcie i wzięcie w nich udziału, a do Państw. Instytutu Geologicznego w Warszawie o roztoczenie opieki nad temi pracami. Ponadto uchwalono założyć zrzeszenie geologów prywatnych, pracujących w przemyśle naftowym.

W gminie Wabiów, powiatu sokalskiego, powstał wczoraj groźny pożar w jednym z domów i przerzucił się następnie na dalsze budynki gospodarcze. Ogółem spłonęły trzy gospodarstwa z zabudowaniami, 4 konie, 4 krowy, 8 owiec oraz zbiory i zapasy paszy. Szkody wynoszą 25.000 zł. Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustalona. Zachodzi prawdopodobieństwo zaprószenia ognia przez nieostrożność.

P. minister Komunikacji Kühn zamianował dr. Stanisława Swigosta, dotychczasowego naczelnika wydziału taryfowo - handlowego w dyrekcji kolejowej, wicedyrektorem Kolei Państwowych we Lwowie.

Dyrekcja kolejowa we Lwowie komunikuje, że z względu na oczekiwane zwiększenie się ruchu pasażerskiego w okresie świąt Bożego Narodzenia, uruchomione będą z dniem 21 na 22 i 23 na 24 grudnia r. b. nadzwyczajne pociągi pośpieszne Nr. 907 z Warszawy do Lwowa oraz z powrotem Nr. 908 ze Lwowa do Warszawy w dniach 22 na 23 i 26 na 27 grudnia.

Lwów. — Onegdaj popołudniu na drodze między Babiczami a Krzywcą w powiecie przemyskim nieznany sprawca napadł na listonosza niosącego pocztę pieniężną i po zranieniu go nożem zrabował, 5 listów pieniężnych na sumę 4086 złotych i zbiegł. Za złoczyńcą zarządzono pościg.

KRONIKA POMORSKA

Gdańsk. Jak donosi prasa gdańska, w najbliższym czasie będą wznowione pertraktacje między rządem sowieckim a Gdańskiem w sprawie zamówień statków pasażersko - towarowych w stoczniach gdańskich. Dziś przybędą tutaj przedstawiciele sowieckiej misji handlowej w Berlinie. Jutro oczekiwane jest przybycie dyrektora sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Warszawie p. Mandelstama. Koła zainteresowane spodziewają się pomyślnego zakończenia pertraktacyj.

Grudziądz. — Dn. 15 b. m. w godzinach popołudniowych w elektrowni miejskiej w Grudziądzu nastąpił wybuch basenu, napełnionego olejem, przez który przechodził prąd o napięciu 30 000 volt. Basen wyleciał w powietrze, pożar jednak wskutek krótkiego spięcia został stłumiony przez sam wybuch, tak, że szkody są niewielkie. Wskutek eksplozji miasto było pozbawione światła przez dłuższy czas.

Chojnice. — Miejscowe koła rolnicze zorganizowały piątą z rzędu wielką wystawę drobiu w Chojnicach. Obejmuje ona wszelki drób a także króliki i gołębie. Otwarcie wystawy nastąpiło w dn. 14 b. m. Udział biorą obok wystawców Pomorza, także wystawcy z Wielkopolski. Wystawa cieszy się dużem zainteresowaniem.

Gniezno. — Pięknie rozwijająca się Sodalicja Marjańska Panów w Gnieźnie, obchodziła w dn. 15 b. m. 25-lecie swej działalności. Po uroczystem nabożeństwie w katedrze, odbyła się popołudniu akademja, którą zaszczycił swą obecnością J. E. ks. Biskup Laubitz. (sey).

KRONIKA PIOTRKOWSKA

Magistrat m. Piotrkowa chcąc przyciągnąć pozamiejscowy kapitał i zainteresować organizacje przemysłowców w celu rozbudowy miejscowego przemysłu, postanowił poczynić nowopowstającym zakładom przemysłowym w granicach swych uprawnień możliwe udogodnienia. Dnia 12 listopada 1928 r. Rada Miejska m. Piotrkowa na wniosek Magistratu uchwaliła co następuje:

Rada Miejska zapewnia w imieniu miasta Piotrkowa przedsiębiorstwu przemysłowemu, któreby pobudowało na terenie miasta zakład przemysłowy, zatrudniający conajmniej 500 robotników, następujące udogodnienia:

1) Oddanie tytułem darmowym placu pod budowę zakładu przemysłowego,

2) Zwolnienie od podatków miejskich na przeciąg lat 10-ciu *),

3) Inne udogodnienia, jakie wynikną przy funkcjonowaniu zakładu przemysłowego a więc:

a) doprowadzenie sieci kanalizacyjno - wodociągowej na koszt miasta,

b) budowę drogi i odpowiednich chodników do posesyj fabrycznych na koszt miasta.

W Piotrkowie w pierwszym rzędzie mogłyby się rozwinąć istniejące już gałęzie przemysłu a mianowicie przemysł włókienniczy i hutnictwo szklane.

KRONIKA POZNAŃSKA

Poznań. — W ostatnich dniach została utworzona w Poznaniu jedna z największych instytucyj parcelacyjnych w Polsce, która działalność swą obejmie zachodnie ziemie Polski. Nowa placówka, jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia, o kapitale zakładowym jednego miljona zł. pod firmą „Stanisław Jurawski", towarzystwo z ograniczoną poręką. Nową placówką kierować będzie p. Stanisław Jurawski.

KRONIKA WILEŃSKA

Wilno. — Onegdaj rano, w rejonie odcinka granicznego Łoździeje, aresztowany został przez straż graniczną litewską Z. Wasiłewski, pod zarzutem uprawiania rzekomo szpiegostwa na rzecz Polski. Wasiłewskiego pobito do nieprzytomności i wtrącono do aresztu, znajdującego się w strażnicy litewskiej.

Wilno. — Ostatnio do strajku pracowników biura Zw. kupców żydowskich przyłączyli się pracownicy całego szeregu innych biur żydowskich. Zastrajkowali również pracownicy żydowskich sklepów kolonjalnych. W dniu wczorajszym przystąpiło do strajków jeszcze dużo innych pracowników żyd. Przyczyną strajku jest zwolnienie jednego z pracowników biura Zw. kupców żydowskich. Według ostatnich wiadomości strajk ma ogarnąć wszystkich żydowskich pracowników miasta Wilna.

Baranowicze. — Onegdaj dyżurny ruchu stacji Stołpce wysłał pociąg pospieszny Nr. 704 do Horodzieja, w chwili, gdy szlak ten był jeszcze zajęty przez pociąg towarowy zdążający w tym kierunku. Maszynista zauważył że tor jest zajęty i pociąg zatrzymał. Jedynie dzięki przytomności umysłu maszynisty udało się uniknąć strasznej katastrofy. Kierownika ruchu zawieszono w czynnościach.

*) od chwili uruchomienia fabryki

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).